Nr. 276. Kraków, Wtorek 7 Października 1890. Rocznik II.

**Przedpłata wynosi:**
**W Krakowie:**
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
**Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:**
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.

**Adres dla telegramów:**
**„KURJER" — KRAKÓW.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

## OD WYDAWNICTWA.

**Z rozpoczynającym się kwartałem, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:**

**W Krakowie:**

| | | |
|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 1 złr. | — ct. |
| Kwartalnie . . . | 3 „ | — „ |
| Półrocznie . . . | 6 „ | — „ |
| Rocznie . . . . | 12 „ | — „ |
| Za odnoszenie do domu miesięcznie | — „ | 15 „ |

**Na prowincji**
**z przesyłką pocztową:**

| | | |
|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 1 złr. | 35 ct. |
| Kwartalnie . . . | 4 „ | — „ |
| Półrocznie . . . | 8 „ | — „ |
| Rocznie . . . . | 16 „ | — „ |

**W Niemczech:**

| | | |
|---|---|---|
| Kwartalnie . . . | 4 złr. | 80 ct. |

**We Francji, Anglji. Włoszech, Ameryce i t. d.**

| | | |
|---|---|---|
| Kwartalnie . . . | 5 złr. | 70 ct. |

Przedpłatę wysyłać należy wprost **do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

**Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta", której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego"*.**

## Bazary dla wyrobów krajowych.

III.

Jeżeli chcemy z dobrym skutkiem zabrać się do przedstawionych w poprzednim artykule operacyj handlowych, to przedewszystkiem należy naprzód uzyskać dla każdego rodzaju wyrobu domowego: obywatelstwo w kraju — u siebie.

Porzućmy wszelkie praktyki, nie prowadzące do celu, jako to oddawanie w komis lub nawet umieszczanie tych wyrobów na stały rachunek po sklepach, gdyż i taka sprzedaż, przynajmniej w pierwszych latach, nie przyniesie korzyści a raczej tylko straty.

W innych krajach, w których przemysł domowy oddawna już zakwitł i znajduje się w stanie żywotnym, przekonano się, że mianowicie przemysł domowy, aby nie ginął we wszechchaosie całego przemysłu, musi przedewszystkiem wychować się i nabrać siły, zyskać piętno odrębności, że tak powiem: narodowej u siebie w domu, to jest w kraju.

Pojmują to najlepiej Szwajcarzy, którzy swój dobrobyt zawdzięczają głównie przemysłowi, a umieli ocenić ważność przemysłu domowego; to też rządy kantonalne nie szczędzą pracy i nakładów, aby urządzać po miastach tak nazwane „Gewerbe Hallen" — z których niektóre są stałemi wystawami, albo jak u nas nazywają *bazarami*, a które nie mają dorywczo i bez ładu i porządku zestawionych wyrobów z kilku gałęzi, na podstawie naszej maksymy: *tanio, chociaż złe*, ale uwydatniają wyczerpująco, co się w kraju wyrabia. Takie Gewerbehalle, czyli bazary, zajmują zwykle większe obszary i są tak urządzone, że publiczność wchodzi jednem wejściem, a wychodzi drugiem. Wyroby wystawione na sprzedaż, są tu podzielone na grupy i tak umieszczone, że każda grupa oznaczoną jest stopniowo, od najtańszych aż do najdroższych i wyborowych wyrobów. Znaleźć tam można przedmioty od centa, aż do stu lub kilkuset reńskich, a wszystkie po cenach stałych, które ułatwiają nabycie i sprzedaż, jak bułkę u piekarza, u którego targowanie wykluczone. Nabywający otrzymuje kwitek, a zapłatę uskutecznia w kasie umieszczonej przy wyjściu.

Halle te nietylko, że procentują się spółkom bardzo dobrze, ale zwracają uwagę świata handlowego, gdzie ma dla siebie szukać źródeł zakupna, *gdyż nad każdym działem umieszczone są nazwiska i miejscowości producentów.*

Zdaje nam się, że te wskazówki wystarczą, aby nabyć pojęcia o warunkach bytu bazarów dla przemysłu domowego.

Dziwić się zaiste należy, że u nas wobec rzeczywiście pochwały godnych zabiegów, aby przemysł domowy zaszczepiać o ile się tylko da, i aby tenże zakwitł jak najprędzej, zapomniano i zaniechano utorować mu dróg zbytu czyli zabezpieczyć stałe korzyści dla producentów. Bierzemy się do rzeczy z taką nieznajomością, jakbyśmy mieszkali gdzieś na antypodach i nic się nigdzie nauczyć nie mogli. Możnaby to usprawiedliwić, gdyby komunikacja z innemi krajami była utrudnioną, ale dzisiaj, gdy masy naszej inteligencji włóczą się nie tylko po całej Europie, ale i dalej — wytłumaczyć tego niepodobna. Bazary dla przemysłu domowego nie są wprawdzie niczem nowem i u nas; nawet myśl, którą podajemy, także nie jest pierwszą, a jako dowód służy nam *Bazar dla wyborów krajowych*, w Krakowie, w Sukiennicach.

Zapytujemy, czy zwiedzający ten bazar, swój czy obcy, który ma jakiekolwiek pojęcie zbiorowe o naszym przemyśle domowym i widział wspaniałe działy tegoż na wystawach krajowych i zagranicznych, czy nie musi on doznać przygnębiającego wrażenia na widok tego sklepu, przerobionego z dwóch mniejszych, do którego jak arki Noego, lub jak w pierwszym lepszym handelku na Kazimierzu napakowano różnych wyrobów? Z powodu braku miejsca, wyroby te pomieszczone są w ten sposób, że rozmaitość tych działów, nie może być nie tylko dla oka kupującego ponętną i ułatwiającą przegląd, lecz nawet ze względu prawidłowej procedury kupieckiej zatraca się zupełnie, a poszczególne przedmioty niszczeją i brudzą się, obniżając cenę wartości. Jakiż to zresztą utrudniony cały ruch dla zarządzającego i sprzedających w tym sklepiku; jak niemożebną staje się ścisła kontrola, jaka odpowiedzialność spada za zniszczone towary! Bazar ten, to ironja reprezentacji produkcyjnej przemysłu domowego w Galicji. Świadczy on jedynie o tem, że przy najlepszych chęciach i zapale nawet, tracimy głowę w pół drogi i niszczymy rozmyślnie to, co ma wszelką rację bytu i powodzenia!

Jakto — to reprezentacja cała tej produkcji przemysłu domowego w kraju, nie mogła i nie może tak rozwinąć swej działalności, aby to ukochane dziecko, przemysł domowy, na którym się harcuje, jak na koniku, nawet do zdobycia chwały i zaszczytów a przedewszystkiem popularności patrjotycznej, miał swój punkt centralny w Krakowie, przez który droga prowadzi nie tylko ze wszystkich ziem polskich, ale i z innych krajów?

Czyż nie jest właściwem i koniecznem obmyślenie odpowiedniejszego urządzenia, mając takie Sukiennice do dyspozycji.

*Zapytujemy, czy w tych Sukiennicach powinno się znaleźć umieszczenie dla bazarów wiedeńskich, które jak wiadomo, są plagą handlu krajowego i działają na jego szkodę?*

*Czy nareszcie w głównym trakcie środkowym powinny znaleźć były miejsce te kramiki żydowskie, które się poprzenosiły z Kazimierza i innych zarwanic! Czy natomiast nie lepiej byłoby zgromadzić tam i najdrobniejszy przemysł, ale krajowy.* A dziś kto rozpozna, czy to wyrób krajowy, czy też tandeta przywieziona *von drausen?*

O ile nam znany jest przemysł domowy w kraju od Oświęcima aż do Czerniowiec, a znamy go rzeczywiście dobrze i na wskróś, wiemy, że wymaga on dogodnej reprezentacji i prowadzenia bazaru, składającego się z dwóch działów:

**Pierwszy** dla cenniejszych wyrobów i lepszego uwidocznienia tychże, co wymaga przynajmniej o dwa razy powiększonego magazynu, jak ten, co istnieje obecnie w Krakowie.

**Drugi** dział mianowicie dla wszystkich wyrobów większych drzewnych, ceramicznych, kowalskich i większych ślusarskich, należy umieścić w jednostajnej całości wewnątrz głównego traktu Sukiennic.

Tu nie należy się Krakowowi liczyć, że miasto zmuszoneby było obniżyć czynsz dzierżawny o jeden lub dwa tysiące złr. Obawa taka byłaby nie uzasadniona, bo na prawidłowym ruchu handlowym zyskanoby daleko więcej.

Przeczuwamy jednak zgóry, że projekt taki w pewnych sferach spowoduje nietylko niesmak, ale nawet silną opozycję, jako naruszający pewne sposoby prowadzenia rzeczy i uniemożebniający protekcję i inne sprawy czysto osobistej natury!

Przekonani jednak jesteśmy i o tem, że ten głos zdrowego rozsądku trafi do przekonania ludzi miłujących rzeczywiście kraj i jego przyszłość.

Że taki drugi Bazar, w tych samych warunkach, niezbędny jest dla przemysłu domowego także we Lwowie, nad tem się rozpisywać nie potrzebujemy.

Dodać tylko musimy jeszcze jedną rzecz, którąśmy w programie naszym przy zakładaniu Spółek opuścili. Oto obowiązkiem zarządu głównego i Spółek okręgowych, będzie dostarczanie producentom niezbędnych im materjałów i wszelkich narzędzi, których nabycie przedstawia tymże obecnie nadzwyczajne trudności i otwiera drogę napychania kieszeni najwstrętniejszym wyzyskiwaczom.

## Informacje.

Na sobotniem posiedzeniu Dyrekcji funduszu propinacyjnego, odbytem pod przewodnictwem p. Namiestnika, roztrząsano ponowne orzeczenia reklamacyjne w tych wypadkach, w których trybunał administracyjny poprzednie orzeczenie Dyrekcji propinacyjnej uchylił.

Po długiej i ożywionej dyskusji, uchwalono przyznać tym reklamantom, którzy żadnego wynagrodzenia nie otrzymali, dodatkowe remuneracje, odpowiadające jednorocznemu dochodowi. Tym zaś reklamantom, którym już dawniej wymierzono dodatkowy kapitał, przyznano wynagrodzenie w tejże co poprzednio wysokości.

Następnie załatwiła Dyrekcja wiele spraw dzierżawnych, przyczem zauważano, że ogólna suma czynszów za propinacje, na nowo przez Dyrekcję od dnia 1 stycznia 1891 r. wydzierżawione, jest znacznie większą od dotychczasowej. Jestto oczywistym dowodem, że czynsze dzierżawne, uzyskane przez Dyrekcję, przy wydzierżawieniu propinacji, w październiku i listopadzie zeszłego roku przeprowadzonem, nie są zbyt wyśrubowane.

## SCENA POLSKA
### WOBEC SEJMU.

PRZEZ

ESTREICHERA.

(Ciąg dalszy)

Biorę teraz dochód *ze wszystkich oryginalnych dzieł*. Dochód ten może posłużyć do uwag, o ile i który autor najwięcej przysłużył się scenie, i które prace jego najwięcej powodzenia miały. Opuszczam centy, lecz je wliczam do ogólnej sumy dochodów.

1. Abrahamowicz i Ruszkowski. „Adwokat bez klijentów" (2 widowiska) 577 złr. „Florek" (3 w.) 693 złr. „Książe Pan" (9 w.) 2188 złr. „Łyse konie" (1 w.) 337 złr „Mąż z grzeczności" (3 w.) 791 złr. „Pospolite ruszenie" (3 w.) 753 złr. „Nowa Francillon" (1 w.) 149 złr. — Razem dochód z 22 widowisk 5489 złr.

2. Anczyc Wł. „Emigracja chłopska" (5 w.) 764 złr. „Kościuszko" (31 w.) 11.194 złr. — Razem z 36 widowisk dochód 11.959 złr.

3. Asnyk. „Bracia Lerche" (3 w.) 376 złr. „Przyjaciele „Hioba" (2 w.) 564 złr. — Razem z 5 widowisk 940 złr.

4. Bałucki. „Bilecik miłosny" (1 w.) 176 złr. „Dom otwarty" (6 w.) 1072 złr. „Gęsi i gąski" (1 w.) 243 złr. „Grube ryby" (3 w.) 358 złr. „Krewniaki" (1 w.) 233 złr. „Nowy dziennik" (4 w.) 966 złr. „Piękna żonka" (5 w.) 1249 złr. — Razem z 21 widowisk 4300 złr.

5. Bełcikowski Ad. „Król Don Juan" (2 w.) 437 złr.

6. Bliziński. „Dzika różyczka" (4 w.) 713 złr. „Lekkoduch" (2 w.) 420 złr. „Pan Damazy" (2 w.) 361 złr. „Przezorna mama" (1 w.) 172 złr. „Rozbitki" (4 w.) 1010 złr. — Razem z 13 widowisk 2677 złr.

7. Błotnicki. „Zagroda Sobkowa" (1 w.) 134 złr.

8. Dmuszewski. „Skalmierzanki" (2 w.) 369 złr.

9. Dobrzański. „Żołnierz królowej Madagaskaru" (3 w.) 951 złr.

10. Dorowski. „Mieszczański światek" (2 w.) 369 złr.

11. Fredro (ojciec). „Damy i huzary" (3 w.) 281 złr. „Pan Benet" (1 w.) 165 złr. „Pan Geldhab" (2 w.) 583 złr. „Pan Jowialski" (3 w.) 780 złr. „Śluby panieńskie" (3 w.) 691 złr. „Wielki człowiek" (3 w.) 634 złr. „Zemsta" (1 w.) 198 złr. — Razem z 16 widowisk 3333 złr.

12. Fredro syn. „Wielkie bractwo" (2 w.) 502 złr. „Consilium facultatis" (1 w.) 301 złr. razem z 3-ch widowisk 803 złr.

13. Gadomski. „Larik" (3 w.) 569 złr.

14. Galasiewicz. „Chata za wsią" (w. 1) 493 złr.

15. Kamiński J. N. „Staroświeczczyzna (1 w.) 131 złr. „Twardowski" (6 w.) 990 złr. „Krakowiacy" (7 w.) 1385 złr. Razem z 14 widowisk 2513 złr.

16. Karczewski. „Lena" (6 w.) 1297 złr.

17. Korzeniowski. „Karpaccy górale" (1 w.) 170 złr.

18. Kozłowski. „Kazimierz W. i Esterka" (9 w.) 2179 złr.

19. Kraszewski. „Miód kasztelański" (2 w.) 495 złr. „Panie Kochanku" (4 w.) 1102 złr. „Radziwiłł w gościnie" (2 w.) 139 złr. „Trzeci maja" (2 w.) 251 złr. „Za króla Sasa" (1 w.) 182 złr. — Razem z 11 widowisk 2168.

20. Łętowski. „Izrael na puszczy" (1 w.) 302 złr.

21. Lubowski. „Osaczony" (2 w.) 540 złr.

22. Łoziński J. „Jestem literatem" (2 w.) 627 złr.

23. Małecki. „Grochowy wieniec" (1 w.) 114 złr.

24. Majeranowski. „Domy polskie" (1 w.) 124 złr.

25. Mańkowski. „Dziwak" (13 wid.) 2993 złr. „Minowski" (4 w.) 935 złr. — Razem z 17 przedstawień 3928 złr.

26. Mickiewicz. „Konfederaci barscy" (5 w.) 1184 złr.

27. Maciejowski-Sewer. „Dla świętej ziemi" (6 w.) 1548 złr.

28. Mellerowa. „Dziewczę z chaty" (3 w.) 994 złr.

29. Pobóg. „Ogniem i mieczem" (4 w.) 1053 złr.

30. Przybylski. „Dwór w Władkowicach" (3 w.) 537 złr. „Państwo Wackowie" (5 w.) 1013 złr. „Niebieskie ptaki" (3 w.) 608 złr. „Wicek i Wacek" (9 w.) 1892. — Razem z 20 widowisk, dochód 4050 złr.

31. Popławski. „Potop" (7 w.) 2019 złr.

32. Rapacki. „Odbijanego" (3 w.) 963 złr. „Bogusławski" (4 w.) 1303 złr. — Razem z 7 widowisk 2269 złr.

33. Rzewuski. „Cudze dzieci" (3 w.) 814 złr. „Bez pieniędzy" (2 w.) 574 złr.— Razem z 5 widowisk 1388.

34. Sarnecka (Ola). „Potępiona" (1 w.) 260 złr.

35. Siemaszko. „Pan Wołodyjowski" (3 w.) 792 złr.

36. Słowacki. „Beatrix Cenci" (2 w.) 332 złr. „Lilla Weneda" (2 w.) 786 złr. „Mazepa" (4 w.) 872 złr. — Razem z 9 przedstawień 1990.

37. Szujski. „Halszka z Ostroga" (2 w.) 301 złr. „Zborowscy" (1 w.) 418 złr.

38. Schmidt. „Dziadzio filut" (2 w.) 614 złr.

39. Starzeński. „Gwiazda Syberji" (4 w.) 814 złr.

40. Staszczyk. „Noc Świętojańska" (3 w.) 582 złr.

41. Szuber. „Podróż po Warszawie" (3 w.) 577 złr.

42. Wdowiszewski. „Ogniowe próby" (2 w.) 393 złr. „Szambelani" (4 w.) 844 złr. — Razem z 6 widowisk 1207 złr.

43. Tuszowska. „Przeor Paulinów" (4 w.) 432 złr.

44. Zaleski Kaz. „Artykuł 264" (1. w.) 267 złr. „Górą nasi" (3 w.) 605. „Małżeństwo Apfel" (5 w.) 1264 złr. „Nasi zięciowie" (4 w.) 964 złr. „Podkomorzyna" (3 w.) 570 złr. „Przed ślubem" (5 w.) 1194 złr. — Razem z 21 widowisk dochód 4865 złr.

Te 99 utworów pióra 44 pisarzy dane w 310 przedstawieniach przyniosły dochodu brutto 75.141 złr. — Odtrącając od tego zwykły dzienny wydatek najmniej w kwocie 60 złr., entrepryza liczy go na 70 złr. otrzymamy dochód ogólny czysty na każde widowisko około 180 złr. a ogólny zysk autorów z tantjemy złr. 5.600 czyli na widowisko po 18 złr.

Obliczenie to, jest oczywiście przypuszczalne. Około 50 widowisk, obciąża ciężar benefisów i występów gościnnych, z których połowa czystego dochodu dostaje się beneficjantowi a trzecia część aktorowi gościnnie występującemu. Brałem za podstawę rachunku oryginalne sztuki cało wieczorowe, lub te jednoaktowe dla których gromadziła się publiczność. Nie weszły do obrachunku 40 małych sztuk granych 94 razy, a które nie wypełniające wieczoru, przyczepiano były do innych sztuk obszerniejszych.

Ten obrachunek przekonywa, że dochody z dzieł oryginalnych bywały w tem czteroleciu niezwyczajnie małe, więc i zysk autorski z niektórych przedstawień był mizerny. — Jakoż mogę wskazać dochody z serji widowisk. I tak. „Beatrix Cenci" przyniosło raz brutto 74 złr. „Bracia Lerche" 74 złr. „Damy i huzary" 64 złr. „Dla świętej ziemi" 63 złr. „Dwór w Władkowicach" 56 złr. „Dziwak" 54 złr. „Florek" 73 złr. „Grube ryby" 64 złr. „Lena" 76 złr. „Nowy dziennik" 85 złr. „Ogniowe próby" 83 złr. „Radziwiłł w gościnie" 83 złr. „Rozbitki" 82 złr. „Szambelani" 76 złr. „Dom otwarty" 83 złr. następnie 89 złr. „Dzika różyczka" 85 złr. Przeciętnie bywa rocznie widowisk 180 do 190. — Jam podał dochód 103, 318 złr. za 403 widowisk. Z tego wynika, że ogólny dochód brutto rocznie (w tych latach) gdybyśmy przypuścili nawet, że było danych dwieście widowisk, nie dochodzi 50,000 złr.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

## Listy z Anglji.

Przez

Edmunda S. Naganowskiego.

III.

*Londyn* 28-go września.

— Proszi paapy, so to jeszt: *admirator temporis acti?*

— Cicho bądź, nie przeszkadzaj! — odparłem gniewliwie Kubusiowi z Mirotwórki, siedzącemu przy oknie z przeciwka i czytającemu zbyt mądrą jakąś książkę.

Jednakże mi smarkacz przeszkodził! Pisałem drugi rozdział powieści, w której zamyślałem podjąć jednę z nitek najświeższej „powieści" Pawła Bourget'a. Tą nitką miała być... analiza serca i umysłu pana margrabiego de Candale, męża szacownej pani Gabrjeli, która-to z winy powozu swego, koni i stangreta— wypłatała tak nadzwyczajnego figla; strasznie zanalizowanej Juliecie de Tilliers. Analiza **moja** zaniedbanej przez Bourgeta i panią Gabrjelę osobistości, miała już swój tytuł gotowy: „Serce Mężczyzny". Powieść ta moja niczegoby nie opowiedziała. Na początku pierwszego rozdziału opisałem prosty przypadek, *un rien*: na wychodzącego z klubu Candale'a, szczeknął psiak. W pośrodku historji zamierzałem opisać, *mutatis mutandis*, pojedynek panów Mermeix i Labruyère. W epilogu, miał dudek w kapeluszu zaśpiewać na lwowskim ratuszu... W powieści analistycznej — o wypadki mniejsza! Trzeba wymyśleć dwa, trzy — aby książka wyjść mogła w powieściowej, żółtej okładce, nie zaś pstrej lub burej. Z wypadków tych, czyni analista rusztowanie trzypiętrowe, wiąże je analizą misterną i całość doprowadza do rozmiarów ogromnych, szczytnych lub bezczelnych.

Ja otóż także chciałem uczynić sobie i światu taką trzypiętrową *tour Eiffel* — babilońską strukturę mózgu z końca wieku — gdy mi Kubuś przeszkodził. A przeszkodził fatalnie! Odwrócił myśli moje od safanduły Candale'a, przypiął je do... onych trzech słów, przez siebie niezrozumianych. Jak to czasem bywa, odbije się o nasze ucho dźwięk jakiś, lub frazes — podrażni powonienie nasze jakiś dawno, dawno zapomniany zapach delikatny — i dźwięk ten, frazes lub zapach przypnie się do pracującej wyobraźni, otumani ją całą, zapanuje nad nią, każe jej porzucić mozolne zajęcie dotychczasowe — by tylko o nim myśleć, z nim się pojedynkować. My literaci, często na podobne jesteśmy narażeni najazdy — wszak prawda, koleżko? W razach zwyczajnych, nie poddajemy się: marszczymy brwi, sapiemy głośno, wrzeszczymy na całe gardło pisane z ogromną trudnością słowa pracy najpilniejszej, lewą ręką **rozczochrowujemy** sobie włosy, lub **rozdrapowujemy** łysinę... sło-

wem robimy z siebie znany karykaturzystom portret literata — *handicapped*, sprawującego robotę swą „z przeszkodami". Bywają atoli razy, iż, by się odczepić od intruza, bierzemy się z nim za bary — lub się go grzecznie pytamy, o co mu chodzi? Ja właśnie tak postąpiłem sobie z tym łacińskim frazesem.

Rezultatem mej uprzejmości było, że najprzód przeprosiłem Kubusia za opryskliwą odmowę komentarza; potem dałem chłopcu obszerne, klasyczno-historyczno-praktyczne wyjaśnienie frazesu; a potem, zawoławszy kucharkę, rozkaz jej dałem surowy, by mi zapisane już karty rękopisu „Serce Mężczyzny" wzięła ze stołu, do kuchni zaniosła i w piecu tak głęboko pod węglami z Newcastle umieściła, iżby mi rosół obiadowy najodleglejszym swędzikiem papierowym analistycznej mej nie przypomniał zbrodni! Ja rzekłem — a sługa rozkaz spełniła. I teraz swobodnie oddycham.

Albowiem, proszę państwa — pytam na serjo — czyż nie dość już mamy tego rodzaju literatury pseudo-powieściowej, która, mając być apoteozą piastra, odbiega coraz, coraz dalej od zdań i celów powieści? Więcej jeszcze! Pytam się otwarcie: Czy taka powieść, analizująca myśl każdą, zanim z myśli wykiełkuje plan czynu, czy powieść taka nie jest apologją błędu, występku, zbrodni? Wdówka po p. de Tilliers, analizując każdą mikroskopijną cząstkę swych uczuć, usiłując zanalizować cień myśli innych osób, przychodzi do czego? — wprost do rozpusty! Nazywam rzeczy po imieniu — bo rozpusta jest grzeszną i zbrodniczą rozpustą, czy do niej człowiek z Belleville wpada obłąkany absyntem, czy wielka pani — *une grande dame du faubourg* — wśliźnie się we rozmarzona słodyczą zakazaną „analizy". A cóż mi z tego przyjdzie, że autor wtrąci nakoniec panią Juliettę do klasztoru, tam ją trzyma aż do... str. 409 — i nam wierzyć każe, iż *la belle pécheresse* analizować będzie do końca żywota „Drogę do doskonałości" lub księgę Tomasza à Kempis? *Cui bono* produkować pamiętniki najoczywistszej w świecie Messaliny? Chyba na to, by usprawiedliwić wszystko, co się dzieje w tym nieszczęsnym końcu wieku — by wskazać drogę tym, którzy jeszcze nie wiedzieli o istnieniu sercowych kodeksów... by uzasadnić rozprzężenie pojęć religijnych i społecznych, wyrafinowaną kulturą nadsekwańskiej stolicy świata, *de la ville lumière*! Ot, ja po staropolsku powiem na to wszystko — PFUJ! i pójdę między ludzi, którzy jeszcze rozumieją właściwe zadanie powieści.

*Nemo propheta in patria sua* — a ja podobno mniej, niż kto inny; dlatego o powieściopisarstwie naszem polskiem zamilczę, jako o przedmiocie, nie należącym do mojej juryzdykcji i kompetencji. Juścić jednak posiadam, wespół z innymi ludźmi, pewną słabość dla wielu rzeczy *temporis acti* — między innemi, dla opowiadań przeszłości. Czego nadewszystko szukam w powieści, w dziele lub w arcydziele sztuki, to, aby mnie ona zajęła przyjemnie i korzystnie; abym, czytając, śmiać się mógł serdecznie lub płakać, czegoś się nauczyć, coś poznać, nad jakimś się poważnym zastanawiać problematem życia i jego obowiązków, złe jakieś w istniejącym ustroju sobie uprzytomnić i przeciwko niemu szukać z autorem, lub bez niego, skutecznej rady.

*Utinam* tedy powróciła do nas w całej pełni powieść taka, w jakiej się kochają okrzyczani z dziwactw swych Anglicy! Chcę pisać często o belletrystyce tutejszej, pokazać najlepsze jej wzory — dobrodusznie wyśmiać jej bezwarunkowe wady — i dlatego poważyłem się zaznaczyć zgóry niemal absolutny brak brytańskich Maupassantów, Richepinów, Bourgetów. Ci z pisarzy angielskich, którzy tu się kuszą o naśladownictwo nowej szkoły francuskiej, bardzo podrzędne zajmują miejsce w literaturze bieżącej i dotąd popełnili nędzne tylko, bo z duchem społeczności swej sprzeczne, koncepty. Nie zadowoliłby się czytelnik, gdyby sprawozdania me z angielskiego piśmiennictwa były czczą, suchą nomenklaturą nazwisk i tytułów, przeto starać się będę o odźwierciedlanie mu ducha i genjusza narodu w jego życiu codziennem, tak przewybornie odtwarzanem w jego powieści.

Bo tutaj, miarą talentu powieściopisarza pozostaje do dziśdnia jego zdolność do konkretowania, w formie ożywionej a prostej baśni, całego amalgamu narodowej idjosynkrazji. Miss Austen i Lytton, Dickens i Thackeray, Jerzy Eliot i Karol Reade, Wilkie Collins i miss Braddon, pani Worboise i Blackmore, Hall Caine i pani Oliphant, A. Trollope, W. Besant, Anstey, Haggard i — najmłodszy bożek zachwycającej publiczności, 26-letni Rudyard Kipling... wszyscy oni reprezentują talent istotnie artystycznej prostoty w genjalnem opowiadaniu rzeczy i wypadków codziennych, wziętych żywcem z życia codziennego; ktokolwiek z nich, ulegając pokusie złego ducha (od którego nagabywań autorowie jużcić wolnymi nie byli i nie są), napisał rzecz matematycznej, medycznej, psychicznej lub aptekarskiej wartości — poczuł błąd swój dotkliwie w kieszeni przedewszystkiem, a potem w grymasie niedowierzającej na przyszłość publiczności. Również w treści, zaczerpniętej za granicami brytanizmu, szuka czytelnik tutejszy tła najsumienniej autentycznego, ruchu ożywionego zamorskich figur, wiadomości rzetelnych o sposobie życia, pracowania i lampartowania cudzoziemców, — brzydząc się rozbieraniem szat i uczuć mamzeli i madamy na *stronnicach książki*, prywatnemi wywnętrzaniami się autora z jego werteryzmu, comteizmu lub... *fin-de-siècle*izmu. Faktów! faktów! faktów! — woła amator powieści. „Ouida" (pani de la Ramée, Angielka z wyspy Jersey) jest zakazanym owocem pod brytańską strzechą, bo ona jedna, z pomiędzy znakomitych autorów i autorek angielskich, folguje gallo-rosyjskiemu duchowi czasu. Za to, jak pysznie, wiernie, jak uczenie a zarazem zajmująco opowiedzieli nam długie baśnie na zagranicznych polach i tematach: Disraeli i miss Brontë, Jerzy Sala i miss F. Marryat, Landor, T. Hardy i miss Yonge, Meredith, J. Payne, lady G. Fullerton i pani Gaskell — wreszcie najznakomitszy dziś Marion Crawford!

Szukając skrzętnie powieściowych tematów na szerokiej niwie społecznych potrzeb, krzywd, zdobyczy i nowości, powieściopisarze znajdują często w fermentującej wyobraźni to, czego znaleźć nie mogli ekonomiści i mężowie stanu. W ostatnim liście moim wspomniałem o tem; dziś dam przykład najświeższy, jak osobistość przed kwartałem nieznana, dała potężnego szturchańca flegmatycznej pani Brytanji i serją baśni przewybornych pobudziła ją do zbawiennego czynu.

Wracając ze mną z Mirotwórki, pytał Kubuś ojca, kto po skończonym sezonie londyńskim został najgłośniejszym tego roku powieściopisarzem? Wie bowiem Kubuś, że ta Anglja wszechmożna zbytkuje sobie corocznie w jakimś świeżym Sienkiewiczu... W r. 1887 zajaśniał na albjońskim nieboskłonie Guthrie-Anstey, autor „Vice-Versa"; następny sezon otrąbił Rider Haggard'a, twórcę „Onej" i „Kleopatry"; ubiegłe lato uwieńczyło autorkę „Wice-królewskiego życia w Indjach", lady Dufferin i Ava. Nie byłem na brytańskim w Rotterdamie parowcu pięciu minut, a już się dowiedziałem, w czyje ręce oddał John Bull laurowy wieniec tegoroczny. Ile matron i dziewic, ilu było na pokładzie młodzieńców, mężów i starców brytańskich, ile piastunek i kamerdynerów; wszyscy albo czytali książkę *Rudyard'a Kipling'a*, albo o niej rozmawiali. Kapitan okrętu czytał ją i komentował sternikowi przez trąbę; kucharz o niej rozprawiał kelnerom; majtkowie pili rumem zdrowie Kiplinga; gdy statek dopływał do Harwich, mewy tem nas witały nazwiskiem; dorożkarz londyński, jadąc z nami do domu, całą drogę parskał śmiechem i przez lufcik *cab'u* opowiadał nam anglo-indyjskie przygody Kiplinga... wreszcie, najpierwszą książką, przysłaną mi nazajutrz razem z porannym dziennikiem, była: „Na czarno i na biało — przez Rudyarda Kiplinga!" *Kipling the man of the season! Kipling for ever!**).

Jak niektóre z najwybitniejszych opowiadań Tackeray'a, tak i te przepyszne obrazki z życia anglo-indyjskiego nie wzbudziłyby u Was szerokiego zajęcia się ich treścią, bo są zbyt „lokalne" i przeciążone żargonem — doskonałym wprawdzie, pełnym realistycznego komizmu w swych idjomatach, lecz dlatego właśnie do przekładu niemożliwym. Autor, urodzony w Indjach, tam się obracał dużo między krajowcami rozmaitych narodowości, żył długo z urzędnikami angielskimi i oficerami. W ośmiu opowiadaniach swej książki, odtworzył dziś niektóre sceny z tamtejszego życia tak, jak one są istotnie: nawskróś prawdziwe — jedno komiczne, drugie smutne, wszystkie świeże, a niektóre... straszliwe. W prostem uprzytomnieniu nam tych właśnie ostatnich, leży i zasługa R. Kiplinga i usprawiedliwienie ogromnego wzięcia i rozgłosu, jakiego słusznie używa. Udało się mu bowiem wskazać palcem najokropniejszą ranę, toczącą ustrój społeczeństw hindostańskich w olbrzymiem cesarstwie — stanowisko kobiet indyjskich ohydne, wyrobione skutkiem plemiennego obyczaju *małżeństw dziecięcych*. Wiadomo, że W. Brytanja — trzymając się wręcz przeciwnej taktyki aniżeli Rosja — zachowuje ujarzmionym przez siebie ludom całkowitą swobodę religijną i obyczajową. Tylko rażące i barbarzyńskie wybryki fanatyzmu zostały w Indjach usunięte, jak np. rzucanie się fakirów pod koła „świętego wozu" w Juggernaut, oddawanie się na pastwę krokodylom Gangesu w „świętem mieście" Benares, samowolna śmierć wdów, ginących w płomieniach stosów i t. p. Pozostały atoli tradycyjne obrządki inne — pozostały narodowe obyczaje, a między temi, zawieranie związków małżeńskich między dziećmi. Z nich to pochodzi cała bezdenna nędza hindostanek. Odrzucone przez młodzieńczego męża, skutkiem ujawniającej się brzydoty, albo i kaprysu, 10-cio i 12-stoletnie „kobiety", nieraz matki, nie mogą szukać żadnej rehabilitacji; jeżeli w domu mężowskim nie chcą zająć stanowiska niewolnicy — to im pozostaje tylko dom rodzicielski i shańbiona przyszłość; kobietą taką — powiedzmy: *takiem dzieckiem* — brzydzi się własny ojciec i obrzydzenie swe wyraźnie objawia... ze wstydu przed ludźmi; ludzie dziecku pokazują wzgardę ostatnią. Odepchnięta przez chłopięcego nieraz „męża" dziewczyna, nie może szukać ponownego związku — jest jej to wyraźnie przez religję i obyczaj zakazanem — podczas kiedy mąż jej „żenić się" może i co dwa miesiące!

Rudyard Kipling nie poprzestał na przypadkowo może opisanej scenie z życia zacisznego hindusów. Zachęcony przez publiczność angielską, przerażoną takim stanem rzeczy w cesarstwie, skreślił wymowny i nad wyraz smutny obraz szerzącej się w Indjach demoralizacji i w formie artykułu ogłosił w ostatnim zeszycie miesięcznika *The Contemporary Review*. Rezultatem tych „rewelacyj" (bo dla szerokich mas brytańskich przedmiot ten był „bez interesu" i dla tego tajemnicą) jest obecna agitacja licznych kół i świeżo założonych towarzystw, domagających się stanowczego prawodawstwa reformacyjnego. Rząd się broni słabo, wskazując na konieczną w Indjach taktykę pobłażliwości i tolerancji — lecz nikt już dziś nie wątpi, że książeczka Rudyarda Kiplinga sprawiła swoje: że zanim rok się skończy, skończy się *legalne* unieszczęśliwianie niewiast w kilkudziesięciomiljonowej społeczności indyjskiej.

*) In Black and White. By Rudyard Kipling. (Sampson Low and Co.) Cena 1 szyl.

# Wiadomości polityczne.

*Konferencja lublańska.*

Dnia 2 października we czwartek, o godz. 10 przedpołudniem w sali „Czitalnicy" w Lublanie, zgromadzili się słoweńscy deputowani z Krainy, Styrji niższej, Karyntji, Gorycji i Istrji w liczbie pięćdziesięciu jeden. Obrady szczegółowe poprzedziły główną dyskusję. We środę jeszcze, na zebraniu poufnem, oświadczył poseł do Rady państwa, profesor Franciszek Szuklje, że konferencję uważa za bezcelową i w niestosownym czasie zwołaną. We czwartek otworzył obrady członek Wydziału krajowego, Murnik, wzywając zgromadzonych do obmyślenia wspólnego narodowego programu. Ostatecznie uchwalono: Domagać się połączenia się administracyjnego słoweńskich okręgów Styrji, Krainy, Karyntji, Gorycji, Istrji i Tryjestu w jedną prowincję z punktem centralnym w Lublanie. Dalej postanowiono żądać założenia w Lublanie akademji prawniczej i wyższego sądu, oraz doprowadzić do skutku, żeby w prowincjach słoweńskich urzędnicy umieli po słoweńsku. Wiadomościom o treści tych uchwał początkowo zaprzeczano, — ostatecznie okazało się jednak, że istotnie takie a nie inne powzięto postanowienia.

*Ś. p. kardynał Józef Hergenröther.*

JE. kardynał Józef Hergenröther, który po dwukrotnym ataku apopleksji, w piątek zakończył życie w klasztorze Cystersów pod Bregencją, miał lat 66. Od ostatnich jedenastu lat nosił kapelusz kardynalski. Urodził się w Würzburgu, nauki pobierał w rodzinnem mieście i w Rzymie. Powróciwszy ztamtąd, przyjął święcenia i przez dwa lata był wikarjuszem w pobliżu Würzburgu. W roku 1851 zamianowano go prywatnym docentem teologji w monachijskim uniwersytecie, później zaś profesorem prawa kanonicznego i historji kościelnej. Na tem stanowisku będąc, napisał trzytomowe dzieło o Focjuszu, patrjarsze konstantynopolskim, słynnym swemi losami i walką z Rzymem, która doprowadziła do rozdziału obu Kościołów. Życie jego zbadał Hergenröther z zadziwiającą starannością. Praca ta zwróciła na niego uwagę kół watykańskich. Papież Pius IX powołał Hergenröthera do Rzymu, żeby wziął udział w kanonistycznej komisji, która miała czynić przygotowania do Soboru. Podczas samego Soboru, wydał Hergenröther pismo w obronie nieomylności Papieża. We dwa lata potem wyszła znowu w tej samej materji książka p. t. „Katolicki kościół i państwo chrześcijańskie w ich historycznym rozwoju". W roku 1877 został Hergenröther papiezkim prałatem domowym, w 1879 kardynałem, a jako kardynał-archiwarjusz, otrzymał naczelny nadzór watykańskiego archiwum. Hergenröther napisał między innemi: „Podręcznik historji kościelnej" i „Zarys historji Papieży".

*Z różnych stron.*

— Według listu z Petersburga do *Pol. Correspondenz* rokowania między rosyjskim rządem a Portą w sprawie armeńskiej, doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Turcja obiecała zwolna przeprowadzać reformy, rząd rosyjski zobowiązał się nie utrudniać tej akcji przez dyplomatyczne interwencje. Rosji zależy na tem, żeby w sprawę armeńską nie mięszały się trzecie mocarstwa, dlatego zawarła ugodę na tak łagodnych warunkach. Rząd petersburski ma ochotę w dalekiej przyszłości powołać się na dziś odgrywaną opiekuńczą wobec Armenji rolę.

— Floquet ma zażądać w Izbie francuskiej wytoczenia procesu wszystkim osobom skompromitowanym przez „Kulisy bulanżyzmu". Ma zamiar w ten sposób uchronić się od zarzutów, że nie był dosyć względem bulanżystowskiego ruchu energiczny.

— Skutki bilu Mac Kinley'a widoczne są już w Saksonji, gdzie wielu fabrykantów wytwarzało prawie wyłącznie dla Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Obecnie rozpuszczają oni robotników, którzy w ten sposób rzuceni są na pastwę nędzy. Liczba pozbawionych chleba robotników, dochodzi według berlińskiej *Germanji* do kilku tysięcy.

# Kronika zamiejscowa.

## KURJER LWOWSKI.

* Dyrekcja „Gwiazdy" lwowskiej postanowiła przystąpić do rozdziału odsetek z funduszu (10.000 złr.) ofiarowanego jej, jak wiadomo, w kwietniu przez znaną ze swych dobrych uczynków Karolinę z ks. Ponińskich ks. Lubomirską. W myśl powziętych uchwał, dwie trzecie przypadającej na rok bieżący zapomogi (tj. 500 złr.) pozostawia się do dyspozycji dyrekcji i wydziału Stow. wzajemnej pomocy, dla rozdania jednorazowych zapomóg pomiędzy chorych członków którym, z powodu dłuższej słabości, zapomoga statutowa w Stow. ustała, tudzież na jednorazową zapomogę dla najuboższych członków, obarczonych rodziną, którzy z powodu braku roboty, pozbawieni są zarobku. Jedną trzecią ($^1/_3$) część pozostawia się do rozdzielenia w dniu 4 listopada każdego roku pomiędzy najuboższych inwalidów, którzy już jako tacy z fund. Stow. pobierają zapomogi. Rozdzielanie zapomóg nastąpi w dniu 4 listopada b. r., a przyznawanie tych zapomóg należy do osobnej komisji, w skład której wchodzą wszyscy członkowie obu wydziałów Stow. pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia „Gwiazda".

* W krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie rozpocznie się nowy rok szkolny 1890/91.

* *Kurjer lwowski* donosi, że najświeższy utwór Lwa Tołstoja p. t.: „Kreutzerowska sonata" będzie mógł być i nadal nabywanym we Lwowie sposobem legalnym, gdyż podczas rozprawy objektywnej nad konfiskatą tego utworu, po przeczytaniu całej powieści przez trybunał, c. k. prokuratorja państwa odstąpiła od swego wniosku co do konfiskaty. Zabrane egzemplarze będą księgarniom tutejszym zwrócone.

## KURJER PROWINCJONALNY.

* Znaną jest przewlekłość naszej procedury sądowej; oto nowy przykład: Po ś. p. Michalinie Grabczyńskiej, żonie adwokata

---

# W USTRONIU.

## POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

25) przez

**Józefa Rogosza.**

(Ciąg dalszy).

Widziałem, że mu moja propozycja nie bardzo do gustu przypadła, chciał mnie nawet odwieść od powziętego zamiaru, ale gdy zobaczył, że w mojem postanowieniu trwam niezłomnie, w te słowa przemówił:

— Dobrze, Guciu, zaprowadzę cię, lecz daj mi wpierw na to słowo szlacheckie, że cioci swojej nie powiesz, jak mieszkam.

— Daję ci słowo!

Tadzio niezmiernie wiele przywiązywał do słowa szlacheckiego i niejednokrotnie uważałem, że z dumą wspominał o swojem szlachectwie. Jam jeszcze na to niewiele wówczas zwracał uwagi, ale on zapewne wiedział, co mówił, bo miał już lat piętnaście. Pamiętam, było to we środę po południu, gdy z sercem bijącem szedłem wzdłuż ulicy Łyczakowskiej. Nieopodal rogatki, w domku na uboczu stojącym, mieszkał mój przyjaciel.

Wszedłem do izdebki niewielkiej, napół ciemnej, gdyż jedyne i do tego krzywe okno, słabo ją oświetlało. Sufit był w niej wygięty, jakby każdej chwili miał runąć. Obok izdebki znajdowała się malutka kuchenka, w której mieszkał główny lokator tego apartamentu, człowiek już niemłody, były woźny sądowy, z żoną i dwojgiem dzieci. W izbie zaś mieściło się razem ośmiu studentów, między niemi Tadzio. Jedni mieli łóżka jodłowe, drudzy tapczany, a kilku, do których i mój przyjaciel należał, spało na gołych siennikach, obok których stały ich kuferki. Gdym tu wszedł, a chłopcy ze wszystkich stron mnie opadli, doznałem niezrozumiałego dla mnie aż po ten dzień uczucia wstydu, zdawało mi się bowiem, żem się grzechu dopuścił, prawie świętokradztwa, podglądając nędzę, co się przed ludzkim wzrokiem ukrywała. Usiadłem obok siennika Tadzia i zacząłem z nim rozmawiać.

— Obiecałeś mi pokazać swego Robinsona — rzekłem.

— Prawda, zaraz ci go pokażę.

Z temi słowy schylił się i kluczykiem kuferek otworzył. Ciekawy, coby się w nim mieściło, spojrzałem do środka. Kuferek był dosyć duży, na dwie części podzielony. W jednej przegródce leżało kilka sztuk bielizny — suknie wszystkie miał on na sobie — i spora książka; w drugiej nadpoczęty chleba bochenek, topka soli, kawałek suchej kiełbasy, dwa czy trzy garnuszki i woreczek czemś napełniony. Gdy mi Tadzio swego „Robinsona" pokazywał, oczy moje biegły wciąż do owego worka, tak mnie intrygował.

— Co w nim masz? — spytałem go nareszcie.

— Kaszę hreczaną.

— A tobie jej na co?

Uśmiechnął się żałośnie.

— Mój drogi, mam ją, żeby żyć — słodko mi odpowiedział. — My tu wszyscy jesteśmy na własnym stole. Każdy z nas płaci miesięcznie dwa reńskie za mieszkanie i ogień, a pani nam za to gotuje. Ojciec przysyła mi co może, no i tak żyję... W niedziele i święta chodzę do seminarjum na obiad, bo mój brat jest klerykiem. Wtedy mam bal prawdziwy. Chciałeś, mój Guciu, przyjść do mnie, więc cię tu przyprowadziłem, ale pamiętaj, żeś dał słowo szlacheckie, iż cioci nie powiesz, coś tu widział.

Nie powiedziałem, ale obrazu onego nie zapomniałem do tej chwili i do śmierci tkwić mi on będzie w pamięci.

Od owego dnia począwszy, za wszystkie pieniądze, jakie miałem, a niestety miałem ich bardzo mało, kupowałem w budce, obok naszej kamienicy, owoce i małe bocheneczki chleba, któremi zamierzałem Tadzia obdarowywać. On jednak nie chciał ich z początku przyjmować. Dopiero, gdy ujrzał, że sam jem, a jego tylko jako współbiesiadnika zapraszam, dał się nakłonić i wraz ze mną zajadał je z apetytem.

Uczyliśmy się razem, kochali i na przyszłość różowe plany układali.

Nadeszła zima mroźna, jedna z najcięższych, jakie zapamiętam. Mróz wzmagał się z każdym dniem, okna od rana do nocy były zamurowane, gonty z dachów wyskakiwały, a wróble, jak mówiono, marzły na drzewach i na ziemię nieżywe padały.

Tadzio nie miał ciepłej odzieży. W tym samym surduciku czarnym, wytartym, przerobionym ze starej brata rewerendy, był aż siny. Mimo to nie skarżył się, zawsze był słodki, uśmiechnięty. Ale u mnie dłużej teraz przesiadywał. Mam go wciąż przed oczyma. Widzę go tam, pod piecem, stojącego z głową przechyloną. Patrzy na mnie z żałością, i słyszę, jak mówi:

— Szczęśliwyś, Guciu, że możesz uczyć się spokojnie!...

Mój ojciec był dłuższy czas chory, i od mego przyjazdu do miasta, nie widziałem ani jego, ani matki. Spodziewałem się jednak, że ich wkrótce zobaczę, nadchodziły bowiem święta Bożego Narodzenia, na które miałem pojechać do domu razem z Tadziem. Już o nim rodzicom pisałem, a oni porozumiawszy się wpierw z ciocią, odpowiedzieli, że nie mają nic przeciw temu, bym im przywiózł mego przyjaciela. Jak wielką była jednak moja boleść, gdy na tydzień przed Bożem Narodzeniem, ojciec, pierwszy raz po chorobie pisząc do mnie, donosił, że żadną miarą nie może mnie wziąć na święta, ponieważ mrozy są tak straszliwe, że łatwo mógłbym się przeziębić. Zdanie ojca ciotka w zupełności podzielała. Boleść moja była bez granic. Zdawało mi się, że umrę z rozpaczy. Jakto, myślałem, ani rodziców nie zobaczę, ani im nie pokażę mojego przyjaciela, choć z niego dumnym być mogę, ani on, biedaczek, przez święta lepiej się nie pożywi?! Nie, nie, to być nie może, ja muszę z nim do rodziców pojechać!

Powiedziawszy to raz sobie, zacząłem przemyśliwać nad sposobami, mogącemi udaremnić ojca postanowienie. Do ciotki nie zgłaszałem się więcej, ta bowiem nawet od mojej matki była surowszą, trzeba więc było ułożyć jakiś plan heroiczny i wykonać go na własną rękę. Pierwszy raz wtedy dopuściłem się kłamstwa, a mam nadzieję, że i ostatni...

Z miasteczka G. w pobliżu którego znajdował się majątek moich rodziców, przyjeżdżali zawsze na targ do Lwowa liczni mieszczanie i chłopi. Gdybym się z nimi dostał do G. — myślałem — dałbym sobie potem radę. Myśl ta, zagnieździwszy się raz w mojej głowie, tak długo mnie nęciła, pókim jej nie urzeczywistnił.

W kasie miałem wówczas znaczny kapitał, całych 30 ct. Nakłoniwszy Tadzia, acz nie bez trudności, żeby mnie nie opuszczał, skorzystałem w najbliższy wtorek z nieobecności ciotki, która na wizytę pojechała, wziąłem kołdrę i wymknąwszy się szczęśliwie z domu, puściłem się na przedmieście, gdzie przyjaciel miał mnie oczekiwać. Za chwilę znalazłem go przytulonego do kamienicy.

— Guciu! nie jedźmy, ja cię proszę! — błagał mnie po raz ostatni.

— Jeżeli ze mną nie pojedziesz, sam pojadę!

To go pokonało. Wszak nie mógł przyjaciela opuścić.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

w Tarnowie, zmarłej przed laty, pozostał spadek znaczny, do objęcia którego upoważnioną jest rodzina. Przed 5 laty jeszcze rodzina zmarłej złożyła oświadczenie w sądzie tarnowskim, mimo tego jednak, że sprawa nie przedstawia żadnych trudności, dotąd jej nie załatwiono.

* W Kołomyi zbankrutowała firma Aba Krauthammer.

* W Przemyślu wręczyła 28 z. m deputacja kasy zaliczkowej dla rzemieślników i rolników dyplom honorowy dożywotniego prezesa tej instytucji panu Marjanowi Władyczyńskiemu, w uznaniu zasług około Towarzystwa położonych. Nazajutrz robotnicy w liczbie 60 urządzili serdeczną owację fabrykantowi machin w Przemyślu, panu Michałowi Dornwaldowi.

* Z Brzeska piszą nam: Rezultat wyborów z mniejszej własności do Rady powiatowej jest następujący: 1) przy pierwszem głosowaniu na 243 gł. otrzymali Florjan br. Gostkowski 144 głos., Jan Wyczesany 136, Stanisław Damasiewicz 123, Franciszek Giza 125, Jędrzej Rębacz 124, Dr. Szymon Bernadzikowski 123. 2) Przy drugiem głosowaniu na 17 głosujących: Władysław Kargol 17, Michał Stec 16, X. Józef Oświecimski 15, Jan Gosta 15, hr. Jan Stadnicki 14, br. Roman Lewartowski 12 głosów.

* Piszą nam z Przemyśla: Wiceburmistrz p. Fr. Gamski ofiarował na budowę (względnie rozszerzenie) bursy przemyskiej 10.000 sztuk cegły. — Ks. M. Horszowski, znany tutejszy kapitalista zmarł nagle w piątek 3 b. m. na udar sercowy; Horszowski pozostawił kamienicę i znaczną gotówkę.

* W Dobromilu odbył się 3 b. m. wybór wydziału powiatowego: marszałkiem został p. Tyszkowski, wicemarszałkiem p. Gniewosz z Trzcianca.

* Z Tarnowa donoszą: Dnia 4 b. m. odbyło się trzecie zwyczajne posiedzenie Rady powiatowej, na które przybył marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, aby zrezygnować z dotychczas piastowanej godności marszałka powiatowego. Ks. marszałek pożegnał Radę serdecznemi wyrazami, za znaczące znaczny postęp pod względem administracji gminnych majątków i dróg i dziękując za położone w nim zaufanie. Po przemówieniu ks. Sanguszki i członka Rady dyr. Trzaskowskiego, zabrał głos zastępca prezesa dr. Mikuciński, żegnając imieniem Rady ustępującego prezesa. W mowie swej zaznaczył dr. Mikuciński, iż dwojakie uczucia napełniają dziś serca członków Rady powiatowej tarnowskiej, jedno: radość, iż książę obejmuje najwyższy urząd autonomiczny w kraju, drugie: żal z powodu jego ustąpienia z dotychczasowego urzędu. „Żal nasz jest tem większy — mówił mowca — że tracimy prezesa, który z prawdziwie ojcowską troskliwością zajmował się sprawami powiatu i miasta, którego działalność na tem stanowisku błogie dla powiatu wydała skutki". — Wzruszony ks. Marszałek dziękował za składane mu dowody uznania i życzliwości, poczem nastąpiło pożegnanie z każdym z obecnych członków Rady i włościan, którzy przybyli pożegnać swego dotychczasowego posła i prezesa.

### KURJER KOLEJOWY.

* Jeneralna dyrekcja c. k. kolei państwowych ogłasza, że otwarcie ruchu na szlaku kolei transwersalnej Jasło-Rzeszów nastąpi 12 października b. r. Szlak ten obejmuje stacje: Moderówka, Przybówka, Frysztak, Wiśniowa, Dobrzechów, Strzyżów nad Wisłokiem, Czadec, Boguchwała i Rzeszów-Staroniwa. W stacjach powyższych otwiera się jednocześnie z oddaniem tej koleji do użytku publicznego, ruch dla osób, pakunków, przesyłek pośpiesznych i towarów.

### KONKURSY.

* Wakuje kilka posad praktykantów cłowych w galicyjskich urzędach cłowych na razie nieadjutowanych. Kandydaci muszą mieć świadectwo z ukończenia wyższego gimnazjum albo wyższej szkoły realnej. Dokumenty i podania wnieść należy w ciągu 4 tygodni do dyrekcji skarbu we Lwowie. Praktykanci cłowi mogą przy dobrej pilności, bez względu na czas służby, otrzymać adjutum roczne 300 złr., względnie 400 złr. Wakują także liczne posady nauczycielskie; podania składać należy w Brzesku, Zbarażu, Turce, Podhajcach, Chrzanowie i Rudkach. Bliższe szczegóły w *Gazecie lwowskiej* w nr. 228.

### KURJER WARSZAWSKI.

* Magistrat miasta Warszawy otrzymał pozwolenie na otwarcie 25 szkół jednoklasowych dla dzieci. Oprócz tego pozwolono otworzyć trzy szkoły dla chłopców wyznania mojżeszowego i dwie dla dziewczynek tegoż wyznania. Na utrzymanie szkół dla dzieci wyznań chrześcijańskich zarząd miejski asygnować będzie rs. 28.000, szkoły zaś żydowskie utrzymywane być mają kosztem gminy, która na ten cel winna dostarczać rs. 4.985 rocznie. Szkoły żydowskie mają być otwarte w r. 1891, chrześcijańskie zaś w roku 1891 i r. 1892.

* *Warsz. Dniew.* zaznacza, iż środki przedsięwzięte w celu ukrócenia występnej działalności agentów, namawiających do wychodźtwa ludność Łodzi, Zgierza i Tomaszowa, ruch emigracyjny do Brazylji powstrzymały. W ciągu ostatnich dwóch tygodni o przekradaniu się przez granicę nie było już słychać.

* Z Zofjówki donoszą, że obecnie bawi w prowincjach zabranych turysta angielski, lord Skilley, członek królewskiego Towarzystwa ogrodniczego w Londynie. Turysta w Odessie a niedawno przybył do Humania dla obejrzenia słynnej Zofjówki. Za ogród ten dają Anglicy 10 miljonów.

### KURJER WIEDEŃSKI.

* W procesie ks. Sułkowskiego z żoną sąd wydał, jak donoszą, następujący wyrok: 1. Księżnej oddaje się na mieszkanie dom w Bonn, Kaiserplatz nr. 10. 2. Dziecko, ośmio-letnia córka zostaje pod opieką księżnej. 3. Księżnej na utrzymanie przyznaje się 1500 marek miesięcznie (księżna żądała 3000). Z kosztów procesu książę płaci dwie trzecich części, księżna zaś resztę.

### KURJER SOFIJSKI.

* Prof. M. Dragomanow przejeżdżał w tych dniach przez Wiedeń wraz z rodziną, udając się do Sofji, gdzie drugi już rok wykładać będzie historję powszechną na organizującym się pierwszym uniwersytecie bułgarskim. P. Dragomanow i ten rok jeszcze wykładać będzie po rosyjsku, co nie stanowi tam tak wielkiej trudności wobec faktu, że w gimnazjach bułgarskich język rosyjski jest obowiązkowym.

### KURJER AMERYKANSKI.

* Składki na wybudowanie niemieckiej opery w Chicago postępują szybko. W przeciągu miesiąca zebrano 230.000 dolarów. Koszta budowy mają wynosić 400.000 dolarów.

## Rozmaitości.

**Wydatki dzienników amerykańskich.** Wszystkie pisma w Stanach Zjednoczonych wydają razem rocznie: na depesze specjalne 450.000 funtów szterlingów; na zwykłe telegramy 364.000 funtów; na wiadomości miejscowe 2,500.000 ft. Depesze nadzwyczajne, powiadamiające o ważniejszych wypadkach w Europie, o treści mów parlamentarnych itd., kosztują miesięcznie „St. Louis Globe Democrat" do 2330 ft., „New-York World" do 1990 ft, „New York Herald'a" do 1600 ft. Tygodniowe wydatki na reporterję dosięgają sumy 300—700 ft. Redaktorowie pism zarabiają w Bostonie od 6—15 ft. tygodniowo; w New-Yorku od 8—20 ft.; w Filadelfji od 6—14; w Cincinnati od 5—10; w Chicago od 8—16; w St. Louis od 4—10 i w San Francisco od 8—15. W Stanach Zjednoczonych jest przeciętnie 35 000 ludzi pracujących przy pismach, z tych największa liczba i największe honorarja przypadają na reporterów. Kolosalne sumy muszą łożyć wydawcy na papier. „New-York World" płaci zań rocznie 133.500 ft., „Boston Herald" 63.000 ft., „Chicago News" 65.000 ft. Niemały też wydatek stanowi opłata zecerów. „New-York Herald" w tej rubryce zapisuje tygodniowo sumę 760 ft., „New-York World" 1250 ft., „Boston Globe" 800 ft. Korektorzy pobierają pensje hojne. „New-York World" i „New-York Herald" płacą im po 65 ft., „New-York Times" i „Tribune" po 50 ft. Czcionki zużywają się prędko i co rok muszą być nowe. „New-York Herald" wydaje na ten cel 3000 ft. rocznie, „New-York World" 2800 ft., „New-York Tribune" 2400 ft. Główne źródła dochodu pism amerykańskich stanowią ogłoszenia i przedruk w zbroszurowanych egzemplarzach, wychodzących w dziennikach powieści. Pisma codzienne osiągają z pierwszego źródła 2/3, z drugiego 1/3 czystych dochodów. Cyfry te wyjmujemy z „Century-Rewiew".

## Kronika miejscowa.

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 7 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Justyny, panny i męczenniczki w Padwie.

*Kalendarz.* Dziś: św. Justyny, panny i męczenniczki; jutro św. Brygidy, wdowy.
*Kalendarz historyczny.* 7 października 1620 roku: Klęska Cecorska, w której ginie hetman Żółkiewski. — 1831 roku: Poddanie się twierdzy Modlina.

**Rada miejska.** Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, oprócz wniosków komisji weryfikacyjnej, omawianą będzie także sprawa pokrycia deficytu Wystawy krajowej z r. 1887 w kwocie 620 złr., przypadającej na 5 delegatów Rady miejskiej do Komitetu wystawowego z funduszów miejskich. Nadto są na porządku dziennym liczne sprawy natury administracyjnej.

**W pogrzebie** śp. Marji z Eberów Rostafińskiej, żony profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, wziął udział liczny zastęp publiczności, wśród której zauważyliśmy wszystkich obecnych w Krakowie kolegów nieszczęśliwego profesora. Trumnę zasypano wieńcami i kwiatami.

**Władysław Żeleński** wyjechał do Lwowa.

**Z Zakopanego** donoszą nam, że w zdrowiu p. jenerałowej Zamoyskiej zaszło znaczne polepszenie.

**W sprawie emigracji.** Dowiadujemy się, że projektowane jest w naszem mieście powołanie do życia Towarzystwa udziałowego, celem przeciwdziałania prądowi emigracyjnemu, za pomocą wewnętrznej kolonizacji t. j. parcelacji gruntów włościańskich. Na czele instytucji mają stanąć ludzie poważni, ze stosunkami naszego kraju dokładnie obznajomieni.

**W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się jutro, we środę, zapowiedziany przez nas wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Początek o godz. 8.

**Hanowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie.** Otrzymujemy następujące pismo: Przedsiębiorstwo pod firmą „Górnictwo naftowe i wosku ziemnego barona Ludwika Graeve w Krośnie" przeszło na rzecz i pod zarząd nowych właścicieli. — Wiadomo, że br. Graeve, ciesząc się bardzo obszernem i rozgałęzionem zaufaniem, nietylko w Poznańskiem oraz w Galicji, ale i w Niemczech, pozyskał był ustępstwami pojedynczych drobnych udziałów, znaczniejsze kapitały i że zachwianie się pomyślności jego interesów zaniepokoiło tych drobnych kapitalistów, którzy od wiosny r. b. niecierpliwie na jakieś rozwikłanie oczekują. Otóż, z pomocą usilnych starań br. Graeve i jego od maja r. b. spólnika p. Wincentego Dembińskiego, zawiązane zostały dwa konsorcja, jedno w Krakowie, drugie w Hanowerze, które połączywszy się obecnie, nabyły wszelkie prawa br. Graeve do rzeczonych kopalni i przyjęły obowiązki jego jako dotychczasowego właściciela.

Przedsiębiorstwo to nowe, zostanie po dopełnieniu prawnych formalności, zarejestrowane pod firmą: „Hanowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie". Zanim nastąpi ukonstytuowanie się, spocznie zarząd w rękach trzech firmantów, wybranych z pośród spólników, a ci ustanowili techniczną dyrekcję na miejscu eksploatacji. Do zarządu, mającego siedzibę w Krakowie, wybrani zostali: Ludwik hr. de Broel Plater, Herman br. Hodenberg i Karol hr. Scipio, a wszyscy interesowani mogą się poczytać za uspokojonych i żywić uzasadnione nadzieje, że zaspokojeni zostaną. Pomimo niezaprzeczenie najlepszych intencyj i chęci br. Graeve, mogli byli utracić wszystko, a teraz jest im dane spoglądać na interes, który staje na zdrowych podstawach i który może w całej pełni ziścić to, czego od podobnego przedsiębiorstwa spodziewać się wolno. Do dnia 1 września r. b. wszyscy posiadacze drobnych udziałów, zostali obrachowani co do bieżących dochodów i w zupełności zaspokojeni.

Wszelkie korespondencje dotyczące tego przedsiębiorstwa załatwiać będą: administracyjne Karol hr. Scipio w Krakowie ulica Wiślna 3, a techniczne Juljan Timoftiewicz, dyrektor kopalni w Krośnie.

**Namiestnictwo** zatwierdziło statuta zawiązanego tutaj Towarzystwa Przyjaciół muzyki krakowskiej.

**Z Uniwersytetu.** Wpisy uniwersyteckie kończą się z dniem jutrzejszym. We czwartek dnia 9 b. m. odbędzie się, jak wiadomo, uroczyste otwarcie roku akademickiego 1890/91.

† **Zmarli.** Piotr Bociański, żołnierz z r. 1831, nauczyciel szkoły ludowej w Bronowicach, ozdobiony krzyżem zasługi, przeżywszy lat 90, zmarł w Bronowicach. — Rudolf Grossman, cukiernik i obywatel m. Krakowa, urodzony we Lwowie 1837 r., zmarł 4 b. m.

**„Kraj"** petersburski rozpoczął w dodatku literackim druk znanych naszym czytelnikom „Notat pesymisty" pióra Kazimierza Bartoszewicza, p. t. „Trzy dni w Zakopanem".

**Z teatru.** Repertuar bieżącego tygodnia wypełnia wesoły „Klub kawalerów" Bałuckiego. W sobotę ujrzymy premjerę p. t.: „Śluby cywilne", komedję w 4 aktach z duńskiego, przez A. Boerella.

**Krakowianka.** Taki jest tytuł świeżo wydanego kalendarza illustrowanego na rok 1891. Strona jego zewnętrzna począwszy od pięknej karty tytułowej rysunku Brylla, a kończąc na rycinach humorystycznych przedstawia się bardzo korzystnie. Dział literacki dzieli się na dwie części: poważną i humorystyczną, a znajdujemy tam nazwiska Adama Bełcikowskiego, St. Ronowskiego, Gomulickiego i innych. Osobny dział zajmują w „Krakowiance" niewydane utwory książąt naszej literatury, obok których znajdujemy wyjątki z najlepszych, znanych powieści, oraz liczne prace młodszych autorów, jak, Stanisław Brandowski, J. H. Rychter i Bronisław Friedrichson, piszący także pod pseudonimami *Bronimir* i *Broks*. Wydawcą i nakładcą „Krakowianki" jest p. Antoni Scibora, który druk swego kalendarza powierzył odznaczającej się starannością i gustem drukarni p. Słomskiego. Prace litograficzne wykonał bardzo czysto p. A. Pruszyński.

**Nie wysyłać losów do Grecji.** Niektóre korporacje i komisje wystaw w Austro-Węgrzech przesłały w ostatnich czasach do Grecji istniejącym tam firmom losy loteryj wystawowych dla sprzedaży. Losy te jednak, jak nam donoszą, zwrócono na koszt przesyłających, ponieważ prawo loteryjne greckie z 1887 roku zakazuje sprzedaży zagranicznych losów pod rygorem konfiskaty, oraz kary pieniężnej od 50 do 300 drachm. Ostrzegamy więc osoby interesowane, ażeby dalszem wysyłaniem podobnych losów nie narażały się na zawód.

**Zatrzymanie pociągu.** Salomon Dunkler jadąc wczoraj rano z Bendzina w Królestwie polskiem pociągiem pospiesznym do Krakowa, w chwili, gdy pociąg wyjeżdżał z stacji w Trzebini, wyskoczył z wagonu na deskę wchodową wagonową i trzymał się rękami żelaznej poręczy wagonu; wskutek tego dla zapobieżenia wypadkowi, musiano zatrzymać pociąg. Dunklera pociągnięto do odpowiedzialności.

**Pożar wczorajszy** przy ul. Karmelickiej, w realności p. Zeglikowskiego, właściciela dorożek, wybuchł o godzinie 8½ rano. Zapaliły się z niewiadomej przyczyny siano i koniczyna, złożone na strychu nad remizą murowaną, a wydobywający się gęsty dym spowodował zaalarmowanie straży pożarnej, przez strażnika z Wieży Marjackiej i automatem z Zakładu św. Józefa. Wyruszyły z koszar dwa plutony straży pożarnej miejskiej pod komendą naczelnika Eminowicza, oraz pluton akademicki. Gdy straż przybyła, płomienie przegryzały dach metalowy i groziły sąsiednim drewnianym budynkom; rzucono się więc energicznie na ratunek, lejąc przez dymniki wodę na płonące siano. W krótkim przeciągu czasu ogień zdołano opanować. Straty wynoszą około 2000 złr.

**Przedstawienie teatralne** na Zwierzyńcu, które odbyć się miało w dniu dzisiejszym, odłożone zostało do soboty.

**Sejmik relacyjny.** Celem złożenia sprawozdania z czynności poselskich zaprasza p. Adam Skrzyński, poseł na Sejm krajowy, wyborców z mniejszej własności, powiatu gorlickiego na dzień 9 października 1890 do sali Rady powiatowej w Gorlicach o godzinie 10 rano.

REPERTUAR
### TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 7 października: Po raz trzeci: *Klub kawalerów*, komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego.

## Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

**Lwów** 7 października. Wczoraj w południe odbyło się oficjalne wprowadzenie na urzędowanie nowego Marszałka ks. Eustachego Sanguszkę, przez JE. Namiestnika. Wobec obecności członków Wydziału i wszystkich urzędników autonomicznych wypowiedział namiestnik Badeni do Marszałka słowa serdecznego powitania i życzeń.

**Wiedeń** 7 października. Jedna z tutejszych firm polskich budowniczych wniosła do rządu podanie o koncesję na budowę tramwaju w Krakowie. Nowe linje tramwajowe mają połączyć śródmieście z Błoniami (Sokół, Park Jordana) i cmentarzem.

**Wiedeń** 7 października. Wczoraj odbyło się w pawilonie cesarskim na placu Wystawy rolniczej uroczyste wręczenie nagród przez ministrów handlu i rolnictwa. Kilkudziesięciu polskich wystawców, nagrodzonych przez jury, wymieniam poniżej. Oto ich wykaz:

W grupie I. produktów rolniczych: hr. Ferdynand Hompesch w Rudniku, srebrny medal Wystawy; Bank rolniczy we Lwowie, dyplom uznania; w grupie II. produktów przemysłu rolniczego: Józef Thom i syn właść. młyna parowego we Lwowie, dyplom honor.; ks. Adam Sapieha w Krasiczynie, srebrny medal Wystawy; w grupie III. produktów i narzędzi leśnych; hr. Roman Potocki w Łańcucie, srebrny medal; w grupie IV. myśliwstwa: Dzikowski Alfred we Lwowie, srebrny medal; Zontak Wład., dyrektor muzeum hr. W. Dzieduszyckiego we Lwowie, dyplom uznania; w grupie V. uprawy wina i rozolisów: Selig Ludwik, dyrektor dóbr arcyksięcia Reinera w Izdebniku, srebrny medal; książe Leon Sapieha, medal bronzowy; w grupie VI. rybołowstwa: br. Aleksander Gostkowski w Tomicach, dyplom honorowy; Gasch Adolf w Kaniowie, srebrny medal; w grupie VII. pszczelnictwa: ks. Leon Sapieha, dyplom uznania.

W grupie X. maszyn i przyrządów rolniczych, hr. Potockiego cukrownia w Sędziszowie, dyplom uznania; w grupie XII. przemysłu domowego, księżna Marja Czartoryska w Wiązownicy, dyplom honorowy; muzeum hr. Wł. Dzieduszyckiego we Lwowie, dyplom honorowy; Fedorowicz Wład. w Toustem, dyplom uznania; Spółka huculska w Kołomyi, dyplom uznania; Spółka ślusarska w Swiątnikach, dyplom uznania; Spółka kowali w Sułkowicach, dyplom uznania; I. Gryszpan w Andrychowie, dyplom uznania; Szkoła snycerska w Zakopanem, dyplom uznania; Spółka powroźników w Radymnie, dyplom uznania.

**Wiedeń** 7 października. Sprawa uregulowania waluty znacznie posunęła się naprzód, wskutek konferencji między Dunajewskim a Wekerlem, która odbyła się wczoraj w ministerjum finansów przy udziale wezwanych ludzi fachowych.

**Berlin** 7 października. Wczoraj odbyty w Kolonji wiec katolików uchwalił rezolucję, domagającą się przywołania OO. Jezuitów. Kiedy pozwolono wrócić wydalonym socjalnym-demokratom, niechże podobne prawo zostanie wydane dla najniesprawiedliwiej wygnanych członków Towarzystwa J. Poseł na Sejm Fuchs zakończył mowę następującemi słowami: „Solidarnie oświadczamy się za Jezuitami. Byłaby to zdrada sprawy katolickiej, gdybyśmy się ich zaprzeć chcieli. Wszyscy jesteśmy członkami wielkiego Towarzystwa Jezusowego, i dlatego umrzemy Jezuitami — damy się dla nich zabić".

**Berlin** 7 października. „Reichsanzeiger" ogłasza nominację jenerała Kaltenborn-Stachau na ministra wojny i równoczesną dymisję dotychczasowego ministra pana Verdy du Vernois. Kaltenborn-Stachau był do tej chwili komendantem drugiej dywizji gwardyjskiej piechoty.

**Berlin** 7 października. „Post" zamieszcza następującą rewelację: „Cesarz Wilhelm I. zamierzał na życzenie syna swego, bawiącego wówczas w San Remo i na życzenie cesarzowej Augusty, usunąć kaznodzieję dworskiego, Stöckera. Cesarz umarł jednak, zanim mógł jakiekolwiek w tej sprawie przedsięwziąć kroki. Jak wiadomo, wówczas, kiedy cesarz Fryderyk chciał Stöckera usunąć, Bismarck użył całego swego wpływu, żeby go zatrzymać".

**Paryż** 5 października. Jak zapewniają, minister finansów Rouvier nie będzie żądał, jak pierwotnie utrzymywano, podwyższenia podatku na alkohol w celu, pokrycia niedoboru 17 miljonów wynikającego ze zmniejszenia podatku gruntowego. Rouvier będzie się starał za pomocą innych środków przywrócić równowagę w budżecie.

**Paryż** 7 października. Minister wojny zakazał używać floretów przy pojedynkach oficerskich.

**Paryż** 7 października. Kapitan Trivier poparty przez Izbę handlową w Bordeaux, przez paryzką Radę municypalną i przez wiele Towarzystw przemysłowych, wyjeżdża w przyszłym miesiącu w południowo-zachodnią stronę wschodniego wybrzeża Afryki.

**Paryż** 7 października. Według doniesień dzienników, deputowany Laur sam zaprojektuje w Izbie, żeby przeciwko niemu i kilku innym bulanżystowskim deputowanym wdrożono śledztwo.

**Paryż** 7 października. Jak zapewniają, stan istotny wojsk ekspedecyjnych przeznaczonych do Dahomeyu, znacznie ma być zmniejszony. Znaczna część statków wróci do swoich eskadr.

**Amsterdam** 7 października. Jakkolwiek stan zdrowia króla od wczoraj nie pogorszył się, w tych dniach oczekiwać należy zwołania Rady ministerjalnej, króra proklamować będzie rejencję.

**Haga** 7 października. Dziennik urzędowy donosi, że stan króla w ubiegłym tygodniu mało się zmienił. Cierpienia nerek zwiększyły się i zmuszają króla do leżenia w łóżku. Apetyt i stan sił, są jeszcze względnie zadowalniające.

**Berno** 7 października. Przy głosowaniu ludowem w kantonie tessyńskim postanowiono, żeby rewizji konstytucji dokonała nie Rada wielka, lecz specjalnie wybrana Rada konstytucyjna.

**Belgrad** 7 października. Koła rządowe zapewniają, że wiadomość, jakoby król Milan żądał naczelnej komendy nad wojskiem — jest zupełnie nieprawdziwa. Podobnie, doniesienie o bliskiej dymisji metropolity Michała z powodu różnicy zdań między nim a Milanem, nie ma istotnych podstaw. Przeciwnie zapewniają, że rząd i rejencja starają się wpłynąć na załagodzenie sporu. Wczorajsza Rada ministerjalna miała być głównie tej sprawie poświęcona.

**Sofja** 7 października. Wczorajsza pół-urzędowa „Swoboda" pisze, że serdeczność wiedeńskiego Zjazdu cesarskiego, wykazuje kłamliwość doniesień rosyjskich dzienników o niemiecko-rosyjskiem porozumieniu, które miało rozsadzić trójprzymierze. Bułgarja powinna się z tego szczególnie cieszyć.

**Konstantynopol** 7 października. Jenerał Wendt-basza, najstarszy Niemiec w tureckiej służbie, który równocześnie z Moltkem do Turcji przybył, umarł mając lat 79.

**Wiedeń** 7 października. Usposobienie giełdy poprawione. Akcje kred. 308·37. Akcje Länderbanku 234·30. Złota węg. renta 101·45. Renta majowa 88·20.

NADESŁANE.

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

### Nauka i wychowanie.

**Lekcje języka niemieckiego** teoretycznie i praktycznie, tudzież początki języka francuzkiego udziela nauczycielka z wyższem wykształceniem. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego". 76(1-6)

**Lekcje malarstwa** na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

**Lekcyj rosyjskiego języka** udziela wykwalifikowany nauczyciel, który posiada go teoretycznie i praktycznie. Może także wykładać **literaturę rosyjską.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod literą C.

**Akademik, Ślązak,** wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość w Tow. muzycznem, plac Szczepański, 9 i w Redakcji „Kurjera Polskiego". (5-?)

### Posady i prace.

**Niemka** nie rozumiejąca po polsku potrzebna jest do dzieci. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

**Chłopiec** moralnego prowadzenia zdolny do handlu, poszukuje umieszczenia jako praktykant. — Adres: Jan Gorkowski, Wysoka, o. p. Jordanów. 75(1-3)

**Ekonom** żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(10-10)

**Rządca ekonomiczny** znajdzie w majątku ziemskim umieszczenie. Wiek, narodowość, przynależność, stan, uzdolnienie w agronomji i do kontroli należy dokładnie przedstawić w liście do Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit.: M. D. H. 59(3-3)

### Lokale.

**Dwa pokoje** kawalerskie umeblowane na III piętrze, każdego czasu są do wynajęcia w domu przy ulicy Florjańskiej Nr. 3. 78(1-3)

### Doniesienia rozmaite.

**Fortepian** jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość: ul. Krupnicza, 19, Kraków. 69(3 3)

**Dziczki** jabłoni i gruszek bardzo piękne do wyboru, sprzedaje po 1 złr. 100 sztuk 3-letnie — starsze po 2 złr. 100 sztuk Zarząd gospodarzy w Karwodrzy poczta Tuchów. 70(3-3)

**Masło** świeże wysyła w 5-cio kilowych skrzyneczkach franko za pobraniem 3 złr. 50 ct. **Mleczarnia Gdów.** 68(1-1)

**Maszyna do szycia** Singera, w dobrym stanie, do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Półwsie Zwierzynieckie nad stawem 52, parter.

**Jeden studencik** może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. — Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego". 77(1-6)

**Kronika Bielskiego 1597** egzemplarz dobrze zachowany, z kartą tytułową. Cena złr. 200. Wiadomość w księgarni K. Bartoszewicza.

**Fortepian** dawnej konstrukcji jest do sprzedania po cenie jak najtańszej. Wiadomość na Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej (Wadowicka) Nr. 317. 56(9-?)

**Kartofle!** Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct.

### Interesa handlowe.

**Udział w kopalni nafty** w Ropiance do nabycia. Wiadomość u p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie. 70(3-3)

**Poszukuje** się do kupna lub wydzierżawienia **realności** z ogrodem i kilku morgami gruntu w obrębie lub za rogatkami Krakowa z odpowiednim inwentarzem lub bez takowego. — Listy z opisem i podaniem ostatecznej ceny pod „H. S. 4." w Administracji „Kurjera Polskiego". 60(6-6)

---

**JAN TOMBIŃSKI**
artysta-rzeźbiarz
w Krakowie, ul. św. Marka 31,
wykonywa wszelkie roboty artystyczne-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(1-?)

## Majątek Bystra

przy Jordanowie, w pięknej i zdrowej okolicy, 3 kilometry od stacji kolejowej Osielec, obejmujący około 650 mórg lasowiska, prawie zakulturowanego, około 450 mórg ornego, przeważnie na równinach, około 25 mórg lasu liściastego na materjały gospodarcze, budynki prawie wszystkie murowane, jest pod bardzo przystępnemi warunkami **do sprzedania lub wydzierżawienia** najmniej na lat 12, lub też na **zamianę kamienicy w Krakowie lub Tarnowie.** Wiadomości udzieli **Zarząd dóbr Podgórska wola poczta Tarnów.** 815(1-4)

## LOUVRE

**Suklennice, 16.** 443(190 ?)

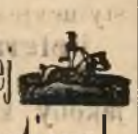
Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

**Kapelusze** damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

**Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie,** oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

## Uczeń

zamiejscowy, z odpowiedniem wykształceniem, znajdzie miejsce jako **praktykant** w handlu towarów bławatnych i konfekcji damskich
IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO
**w Krakowie.** 795(3-4)


**Na placu**
przy ul. Dietlowskiej


## Grand Cirque International.

**Dziś we wtorek dnia 7 października b. r.**

**Par-force przedstawienie**
z doborowym programem.
1 występ Klowna **Alexis** (Krakowianina!)

**Ceny miejsc:** 650(4-?)
Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.
Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.
Początek koncertu kapeli wojskowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.
Jutro: Wielkie przedstawienie.
Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

### KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

**Kraków, d. 6/10**
(Bez bieżącego kuponu).

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . za 100 rubli | 139 | 25 | 141 | 50 |
| Marki niemieckie . . za 100 mar. | 55 | 75 | 56 | 75 |
| 20-to frankówka złota . . . . . | 8 | 86 | 8 | 95 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | 102 | 75 | — | — |
| 4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100 | 98 | 50 | 99 | 50 |
| 5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m. | 103 | — | 104 | 25 |
| 4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100 | 98 | — | 99 | — |
| 5% Obligi komun. „ „ I Emis. | 100 | 75 | — | — |
| 4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . . | 98 | — | — | — |
| 4% „ „ „ „ II Em. | 95 | 25 | 96 | — |
| 4½% „ „ „ „ . . . | 99 | 50 | 100 | 50 |
| 5% „ „ „ „ . . . | 100 | 50 | — | — |
| 5% „ „ Bank. hip. z prem. 10% | 106 | 75 | 107 | 75 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 101 | — | 102 | — |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 92 | — | 93 | — |
| 4% „ likwid. „ „ „ „ 100 | 89 | — | 90 | — |

---

**Opuścił już prasę**

## Illustrowany Kalendarz dla Rodzin polskich na rok 1891 „KRAKOWIANKA".

**Cena 65 ct. w. a.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u Wydawcy Antoniego Ścibory, Kraków, ulica Arjańska l. 6. 818(1-?)

## Nowości jesienne i zimowe

w wielkim wyborze poleca 690(5-5)

**Magazyn towarów bławatnych i Konfekcji damskiej**

## HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

**Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.**

☞ **Zamówienia na konfekcję wykonywują się punktualnie.**

## OGŁOSZENIE LICYTACJI

dnia 13 października i dni następnych.

**DYREKCJA**
**ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME**
**przy Kasie Oszczędności w Krakowie**
podaje do publicznej wiadomości, iż

**KOSZTOWNOŚCI**
*w złocie, srebrze i drogich kamieniach*

**do dnia 30 czerwca 1889 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe do dnia 31 grudnia 1889 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione, ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacji, która odbędzie się **d. 13 października 1890 roku i dni następnych,** o godzinie 9½ przed południem,

**przy ulicy Szpitalnej, pod L. 15.**

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacji tj. do dnia 11 października 1890 roku włącznie pospieszyły z wykupnem, lub prolongowaniem swoich zastawów. 801(3 3)

## Wspaniałe obrazy Najświętszej Panny Ostrobramskiej

*wydania Wilczyńskiego,* (10-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

## Dóbr do kupienia

poszukuje się w Galicji, któreby kopalnie lub grunt naftowy miały. Dokładny opis i ceny przysłać pod adresem: **Antoni Mikesch, Dornbach pod Wiedniem, Stiftgasse 30.** 773(4-6)

## Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

**Sprzedaż, zamiana, wynajem!**



655(16-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

☞ **Największy wybór.**

## Do sprzedania

**przy ulicy Szczepańskiej l. 5,** w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 5 popoł.: 735(5-5)
**Szafa** lustrowana do handlu. **2 bilardy** salonowe; 2 i 3 ramienne **Lampy** do nafty nad bilard., kamienne **baryłki** 25 i 30 litr. z kurkami mosiężnemi, **Aparat** destylacyjny kompletny z manometrem. **Szyldy** żelazne i drewniany.

Na zbliżającą się uroczystość 500-letniej rocznicy urodzenia Ś. Jana Kantego wyszło z druku i jest do nabycia w księgarniach krakowskich i u autora dziełko:

## ŻYWOT Ś. JANA KANTEGO

przez 806(8-6)

**X. Dra Juljana Bukowskiego,**
proboszcza kolleg. św. Anny.

Dziełko polecone przez tut. Książęco-Biskupi konsystorz oraz przez c. k. Radę szkolną krajową dla wszystkich szkół ludowych, średnich i seminarjów nauczycielskich. Cena egz. broszur. 60 ct, oprawnego 75 cnt., w złote brzegi 90 cnt.

## Płaszcze, okrycia, paletociki

poleca w wielkim wyborze

**Magazyn konfekcyj damskich**

## Ignacego Sobolewskiego w Krakowie.

Zamówienia wykończa we własnej pracowni. 793(3-5)



## ANASTAZY HOLIK

**zegarmistrz**
**w Krakowie, ul. Szewska, 7,**
poleca Szanownej Publiczności swój

**SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW**
**wszelkiego rodzaju**
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

*Ceny zegarków:*

| | |
|---|---|
| złotych . . . . | od złr. 25 do 300 |
| srebrnych . . . | od złr. 8 do 50 |
| niklowych . . . | od złr. 5 do 20 |

**Szkatułki grające melodje polskie**
najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(2-12)

Sezon jesienny i zimowy.



## Pracownia kapeluszy

oraz

**MAGAZYN MÓD MARJI POPOWICZ-ENGLISCH**
w Krakowie,
**Plac Marjacki. 3,**
poleca wielki wybór
**kapeluszy jesiennych i zimowych.**
*Modele wiedeńskie.*

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania. 754(2 3)

**Ceny umiarkowane.**

## Znana Kuchnia Litewska

(domow.) **przy ul. Florjańskiej l. 15,** I piętro, wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje. — Wszystkie potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle — W dnie postu **ryby.** — Karp smażony lub w galarecie **porcja 25 ct.** — Co niedzielę flaki po litewsku. 788(4-?)
Kuchnia ta zyskała w ciągu dwóch lat istnienia ogólne uznanie. **Zarząd.**

Przyjmuje się do roboty

**suknie i płaszcze damskie i dziecinne.**

Ceny umiarkowane, wykonanie szybkie i staranne. **Panny,** chcące się uczyć kroju i szycia sukien, znajdą naukę, stancję i utrzymanie. Warunki przystępne. — Potrzeba także **zdolnej panny do krawieczyzny.** kroju nie wymaga się.
Wiadomość: **Rynek Kleparski l. 7,** II. piętro na lewo. 743(5-6)

## KONCESJONOWANE BIURA WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

### BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

### BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

### BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

**Ogłasza do wynajęcia:** (170 ?)

*zaraz:*

**Pracownia** malarska ul. Studencka Nr. 7.
**3—4 lub 5 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.
**Pokój** frontowy na I piętrze ul. Lubicz Nr. 22.
**2 pokoje** kawalerskie na parterze ul. Smoleńsk Nr. 20.
**2 pokoje** kawalerskie, każdy z osobnem wejściem, na II piętrze, z meblami lub bez, na żądanie i z wiktem, ul. Grodzka Nr. 48
**4 pokoje,** przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.
**Sklep** ul. Siemiradzkiego Nr. 2.
**5 pokoi** z balkonem, kuchnia na I piętrze i stajnia na 2 konie ul. Dolne młyny Nr. 9.
**2 pokoje** kawalerskie umeblowane na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.
**Stancja** na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
**Pokój** z meblami lub bez, na I piętrze, na życzenie może być wikt ul. Wielopole Nr. 12.
**2 pokoje** kawalerskie z meblami na I piętrze ul. Wielopole Nr. 16.
**Pokój** kawalerski na parterze ul. Rajska Nr. 6.
**6 pokoi,** przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.
**3 pokoje,** przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Poselska Nr. 19.
**6 pokoi,** przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.

## Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

**Pozostał mały zapas.**
**11 losów 10 złr.**
**6 losów 5 zł. 50 ct.**

**Główna wygrana 50.000 złr. wartości.**

790(10-?)

**Ciągnienie już 15 Października.**

**LOSY po 1 złr.** są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki